

Niedzieli Zmartwychwstania. Pomiędzy jednym a drugim dniem zapada cisza. Takie milczenie zapada, kiedy umiera nam ktoś bliski, kiedy dowiadujemy się o nieuleczalnej chorobie kochanej osoby, o zdradzie współmałżonka albo o tragicznym wypadku lub przestępstwie w rodzinie, czy w sąsiedztwie. Takie wydarzenia spowija milczenie, często skropione łzami bólu.

Dzięki kaplicy adoracji tu w Skrzatuszu będzie się dokonywało przejście od Wielkiego Piątku do Niedzieli Zmartwychwstania w ludzkich sercach, w sercach pielgrzymów, w życiu żony i męża, siostry zakonnej i kapłana, dziecka i sędziwego człowieka.

Piękne świadectwo o potrzebie takiego miejsca modlitwy w życiu dał świecki człowiek, p. Jacek Magiera, były piłkarz, trener, w rozmowie przed kilku laty, z Bogusławem Łozińskim w *Gościu Niedzielnym*, wyznał, że pochodząc z Częstochowy, kiedy przyjeżdża do domu, to idzie na Jasną Górę i w czasie porannym o 7 rano, gdy jest jeszcze niewielu pielgrzymów uczestniczy we Mszy św. To właśnie na Jasnej Górze podejmował wszystkie najważniejsze decyzje życiowe, o karierze, o małżeństwie, o nowej pracy. Bracie i Sostro, czy masz takie miejsce, ulubione miejsce modlitwy, ale też ulubione miejsce na refleksję i rozważanie ważnych spraw dotyczących codzienności.

Kogo pytać o właściwą drogę i gdzie podejmować życiowe decyzje? Odpowiedź znajdujemy w Skrzatuszu. Amen.